№ 7. Rok XI SOSNOWIEC — czwartek 8 stycznia 1920 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.60 f., zadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

W dniu 4 stycznia 1920 r. rozstał się z tym światem

ś. † p.

JÓZEF KARNIK

współwłaściciel naszej firmy.

W zmarłym straciliśmy dzielnego niestrudzonego wspólnika, którego pamięć wiecznie zachowamy.

ALBIŃSKI, SZMIDT i S-ka.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

ś. † p.

JÓZEFOWI KARNIKOWI

a w szczególności Szanownemu Zarządowi i pracownikom firmy „Miedziankit" za zajęcie się pogrzebem, składają serdeczne podziękowanie

Siostra i rodzina

Walka z marką polską.

Bierze w niej udział prasa krakowska.

Sosnowiec, 7 gudnia.

W sobotę po południu odbyła się w Warszawie w gmachu min skarbu konferencja przedstawicieli prasy z ministrem skarbu p. Grabskim.

Przedmiotem jej była aktualna sprawa walki pomiędzy marką polską a koroną austrjacką, a właściwie walki przeciwko walucie polskiej, jaką podjęły czynniki w Małopolsce.

Na wstępie konferencji p. minister zaznaczył, że niski kurs waluty polskiej na giełdach zagranicznych nie stoi w żadnym stosunku do jej istotnej wartości jako siły płatniczej i nabywczej. Nie jest on również wynikiem nadmiernego obdłużenia Polski (w prasie wiedeńskiej cyfra długów Polski podawana 176 miljardów, gdy w istocie Polska nie posiada nawet 17 miljardów długów), ani nadmiernego pośpiechu w drukowaniu i puszczaniu w obieg not markowych: 5 miljardów marek, jakie Polska posiada w obiegu, jest to suma stosunkowo niewielka, nawet—niewystarczająca.

Niski stan waluty polskiej nie jest również wynikiem braku bogactw naturalnych ani niezdolności robotnika polskiego do ich przerobienia. Przeciwnie, zarówno kolosalne bogactwa naturalne Polski, jak i zdolność, pracowitość, inteligencja i zręczność robotnika polskiego stanowią trwałą i mocną podstawę dla waluty polskiej.

Marka polska nie potrzebuje szukać oparcia tylko w złocie, jakkolwiek państwo polskie ma środki po temu, by zgromadzić daleko większe zapasy złota, aniżeli je posiada obecnie i aniżeli da się to uskutecznić na drodze przymusu.

Walkę tę podjęto na rzecz bankierów węgierskich i wiedeńskich, a ku wstydowi naszemu przyznać musimy, iż bierze w niej udział prasa krakowska.

Publiczność Zagłębia naszego i zareagowała na to bojkotem „Ill. Kurjera Krakowskiego", który w tej kampanji przeciwpolskiej trzyma prym.

Na polu bitew i pracy.

Czyny naszej armji budzą wśród całego społeczeństwa, a także zagranicą cześć i szacunek dla polskiego żołnierza i oficera. Ich nieustraszone męstwo w walce z przeciwnikiem i z brakami w postaci pożywienia, ubrania, butów, płaszczy i ciepłej bielizny, świadczy o zrozumieniu przez nich posłannictwa, jakie na ich barki włożyła historyczna chwila. Kwią swoją serdeczną, życiem i mozołem wyznaczają granice Polski, chronią nas przed wrażą inwazją rozłakomionych na nasze mienie sąsiadów i zdobywają szacunek i uznanie w świecie dla imienia Polski.

Nikt w teraźniejszości, ani w przyszłości, jeśli prawdą żyje, nie będzie śmiał skalać imienia żołnierza polskiego zarzutem, iż nie zrozumiał i nie przejął się swoim posłannictwem; — przeciwnie: każdy schyli głowę przed jego bohaterstwem, poświęceniem i pracą.

Nie potrzebujemy zresztą na ten temat rozwodzić się szeroko.

Jeśli jednak poruszamy ten temat i z umiłowaniem wspominamy o żołnierzu polskim, to dlatego, aby przypomnieć tym wszystkim, którzy pozostali w domu, iż dzielność naszej armji nie tylko nie uwalnia ich od obowiązków, ale, przeciwnie, nakłada na ich barki większe ciężary, na ich sumienie większą odpowiedzialność.

Młode pokolenie, to, które w normalnych warunkach na ławie szkolnej siedzieć powinno i przygotowywać się do obowiązków obywatelskich, okazało się dojrzałym i wytrwałym w służbie ojczystej. Miast czerpać wiadomości ze skarbnicy wiedzy i polskiej kultury, miast na koszt starszych pokoleń zdobywać doktoraty, stopnie i kwalifikacje naukowe, lub pozycje życiowe, najmłodsze pokolenie zdaje chlubny egzamin na polu bitew, w obliczu śmierci.

Imiona dzieci lwowskich, poległych w obronie grodu nazawsze będą świadczyć o głębokim patrjotyzmie młodzieży polskiej, o wyczuciu przez nią dziejowej chwili.

Na tak chlubne określenie nie zasługuje, niestety, starsze pokolenie, które przedtym niejednokrotnie umiało wytrwale walczyć o imię Polski i jej kulturę. Czy składa się na to wyczerpanie, spowodowane ciężkimi warunkami walki o byt, czy stargane nerwy nie wytrzymują silnego napięcia chwili, trudno dziś o tym sądzić, nie ulega jednak wątpliwości, że zaraza bezczynu, utyskiwań, niezadowolenia, a co za tym idzie — anarchji spływa na społeczeństwo nie od młodych, uprawnionych przecież przez sam wiek do wnoszenia fermentu, lecz od starszych pokoleń.

Próżnuje nie młodzież, boć ta bohatersko walczy na frontach, lecz jej ojcowie; oni też ulegają podszeptom namiętności, roztrwaniając dobro publiczne przez niedołęstwo, nieprawdopodobne wprost nieróbstwo na urzędach, a często, tak smutnie świadczące o zdrowiu moralnym naszego narodu, nadużycia.

Czy owe fakty tłumaczyć będziemy gangreną państwowości zaborczej, czy brakiem kultury państwowej, fakt przecież faktem pozostanie, że wysiłki naszego społeczeństwa, budujące na wewnątrz nasz organizm państwowy tak w dziedzinie społecznej jak i gospodarczej, niewspółmierne są pod względem rezultatów z czynami naszej armji, wytyczającej nasze państwo na zewnątrz.

Egzaminy, zdawane przez dwa pokolenia: przez starsze na polu organizacji państwowych urządzeń i przez młodsze na polu bitew, rumieńcem wstydu muszą okryć oblicza wrażliwych jednostek starszego pokolenia.

Piszemy to nie poto, aby wprowadzać rozdźwięk między owe dwa pokolenia i by mobilizować synów przeciw ojcom, ale dlatego, iż już czas najwyższy, aby budowniczowie Polski od wewnątrz, uderzywszy się w piersi, zrozumieli, że najświetniejsze czyny naszej armji, najbardziej umiejętnie rozegrane kampanje wojenne mogą nam przynieść w rezultacie tylko klęskę, jeśli równolegle obok świetnych czynów naszej armji nie pojawią się świetne czyny rozumu i pracy na polu administracji i gospodarstwa.

Nieróbstwo, niedołęstwo, nieuczciwość i anarchja, nieodrodne płody głupoty życiowej, oddały Rosję na łup, ociekającego krwią niewinnie pomordowanych tysięcy, bolszewizmu, skazując naród rosyjski i jej inteligencję na upodlenie, poniewierkę, głód, nędzę i krwawą walkę bratobójczą.

Nie zapominajmy o tym, że wina za te nieszczęścia spada w znacznej mierze na inteligencję rosyjską, jak wina za stu przeszło wiekową niewolę naszego narodu na najbardziej oświeconą w ówczesnej Polsce, szlachtę polską.

Inteligencja jest mózgiem narodu i na niej spoczywa odpowiedzialność za wyczucie i zrozumienie chwili oraz odpowiednie wysiłki.

Spodlenie inteligencji rosyjskiej doprowadziło Rosję do obecnych strasznych stosunków, których świadkami wszyscy jesteśmy, indolencja życiowa naszych warstw inteligentnych, ich nieróbstwo, a częściowo wkradająca się w ich szeregi gangrena moralna może zmarnować owoc zwycięstw naszej armji.

Stwierdzając powyższe smutne fakty, nie chcemy przeto potępić w czambuł całej inteligencji ani obniżyć jej wysiłków na korzyść warstw innych. Wiemy dobrze, że tak nie jest i że inteligencja w Polsce najbardziej zasługuje na usprawiedliwienie ze względu na warunki materjalne, w jakich żyje, oraz na jej prace obywatelskie, górujące nad wysiłkami społecznymi innych warstw. Niemniej jednak, a nawet właśnie dlatego chwila obecna żąda od niej jeszcze większego wysiłku, samozaparcia się i poświęcenia.

Armji naszej brakuje ciepłego odzienia, wciąż grozi nam katastrofa węglowa, biała mąka amerykańska znikła, waluta spada, ceny rosną, a na dobitkę nieodpowiedzialne, opanowane przez żydów żywioły idą w awangardzie anarchji ze wschodu — oto jaka sytuacja przed polską inteligencją, przed jej starszym pokoleniem gospodarczym w kraju.

Rok obecny będzie ciężki, najcięższy, jakie podczas wojny przeżywaliśmy!

Ten fakt trzeba stwierdzić, a stwierdziwszy go, nie poddać się rozpaczy i opuścić ręce, lecz zakasawszy rękawy po ramiona, ze zdwojoną lub potrojoną energją wziąć się do walki z trudnościami, płynącymi z położenia, ze złej woli i głupoty ludzkiej oraz sprzedajności jednostek.

Rozpacz nas nie uratuje; przyszłość należy do śmiałych, energicznych, pracowitych i upartych.

Nasz żołnierz o chłodzie i głodzie, bez munduru i butów potrafi odnosić świetne zwycięstwa; ojcowie i starsi bracia tych żołnierzy, a szczególnie ci świadomi chwili, muszą pokazać, że i oni nie gorsi, że i w ich duszy tkwi nieśmiertelna i twórcza fantazja plemienia polskiego, która pozwoli im zachować i utrwalić w życiu świetne czyny armji polskiej.

St. Majewski.

Walka z przemytnictwem.

Nagrody za pomoc w zwalczaniu przemytnictwa.

Warszawa, 5 stycznia.

(Kor. wł. „Iskry".)

Połączone komisje sejmowe: wojskowa i skarbowo budżetowa opracowały ustawę tymczasową o przyznaniu nagród za pomoc w zwalczaniu przemytnictwa.

Ważniejsze artykuły tej ustawy brzmią:

Art. 1. Osoby cywilne i wojskowe, które bądź to spełniając ciążący na nich obowiązek służbowy, bądź też nie mając takiego obowiązku przytrzymały albo przyczyniły się przez doniesienie lub w inny sposób do ujęcia przemytnika, albo przedmiotu lub środka pomocniczego przemytnictwa— otrzymują ze skarbu państwa nagrody.

Art. 2. Wysokośc nagrody ustanawia się:

a) za wykrycie i ujęcie przemytnika z towarami, lub towarów przemycanych, wypłaca się z sumy, osiągniętej ze sprzedaży tychże, nagrodę w stosunku następującym: 1) od sumy do 5.000 marek 75 proc. 2) od sumy do 10.000 mk. 50 proc., 3) od sumy do 50.000 mk. 35 proc., 4) od sumy ponad 50.000 mk. 25 proc.

b) jeżeli przy pościgu za przemytnikiem z towarami tenże zdołał zbiedz — wypłaca się nagrodę za przytrzymane towary w stosunku następującym: 1) od sumy do 5.000 mk. 50 proc., 2) od sumy do 10.000 mk. 35 proc., 3) od sumy do 50.000 mk. 20 proc., 4) od sumy ponad 50.000 mk. 10 proc.

Art. 3. Niezależnie od nagród powyższych może władza przyznać nadzwyczajną nagrodę tym, którzy przy ujęciu przemytnika lub przedmiotu przemytnictwa ujawnili niezwykłą nagrodę, lub też jeżeli ujęcie to wymagało niezwykłego wysiłku.

Art. 4. Jeżeli dwie lub więcej osób ma w myśl powyższych przepisów prawo do nagrody, natenczas dzieli się ją w równych częściach między uprawnionych.

Jeżeli jednak ujawnienie jednego i tego samego przestępstwa nastąpiło wskutek kilku doniesień, natenczas nagroda należy się tylko tej osobie, która pierwsza doniosła. Jeżeli doniesienia weszły w tym samym dniu, natenczas nagrodę dzieli się między wszystkich donosicieli w równych częściach.

Ustawa ta została przyjętą na posiedzeniu plenarnym.

Ponadto uchwalono następuce rezolucje:

I. Wzywa się rząd, aby jak najrychlej wniósł projekt noweli do „Ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o Odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa z chęci zysku", mocą której postanowienia tej ustawy obejmowałyły wojskową straż graniczną w wypadkach ułatwiania lub popierania przemytnictwa.

II. Wzywa się rząd, aby w rozporządzeniu wykonawczym nakazał podległym władzom rychłe wypłacanie nagród oraz realizowanie skonfiskowanych przedmiotów przemytnictwa tylko w drodze publicznej licytacji, zarządzonej przez komory celne.

III. Wzywa się rząd, aby przedłożył jak najspieszniej projekt ustawy o nagrodach za pomoc w zwalczaniu wszelkich przekroczeń skarbowych.

Wobec epidemji hiszpanki w Zagłębiu.

Co jest hiszpanka i jak się objawia?

W Zagłębiu Dąbrowskim zjawiła się choroba zaraźliwa t. zw. „hiszpanka".

Ażeby zapoznać mieszkańców Zagłębia i uprzystępnić rozpoznanie hiszpanki, w celu zastosowania środków zaradczych, podajemy pewne dane, stwierdzone przez świat lekarski, co do tej groźnej choroby:

I) Hiszpanka jest zaraźliwą bez względu na wiek, płeć, rasę. Ciężkie przypadki spotyka się jednak zwykle u osobników silnych, krzepkich, b. ciężkie zapalenie płuc w ciągu paru dni doprowadza do zgonu.

II) Do najważniejszych objawów należą:

1) ciepłota—paro lub kilkudniowa, dochodząca do 40 stopni, lub wyżej, rzadko stale, zwykle o tempie zwalniającym,

2) silne bóle głowy, ogólne rozbicie,

3) bóle mięśniowe zwłaszcza łydek, rzadziej stawowe,

4) zajęcie dróg oddechowych, połączone często z kaszlem, bardzo przypominającym napady kaszlu krztuścowego,

5) krwotoki z nosa, zwłaszcza na początku cierpienia, niekiedy krwią plucie przy kaszlu.

Rzadziej spotyka się zajęcie krtani, później strun głosowych, prowadzące do zamknięcia światła narządu oddechowego, a u dzieci mogące prowadzić niekiedy do zgonu.

Z powikłań najczęstsze są zapalezia ropne opłucnej, a także wspomniane powyżej dyfteryczne zmiany w krtani. Spotyka się też dość często zapalenie ucha środkowego.

Przebieg hiszpanki w przypadkach:

III) a) Lekkich polega na parodniowym niedomaganiu, nieżycie nosa, nieznacznym podniesieniu ciepłoty (38 stopni, a nawet niżej),

b) średnim przebiegu stan choroby zaczyna się zwykle dość nagle bez specjalnych zwiastunów, silnym bólem głowy, często dreszczami podniesieniem ciepłoty od 39 stopni do 40 stopni, bólami gardła, ogólnym rozbiciem. Stan ten trwa 2—4 dni, przyczym dołączają się objawy ze strony błon śluzowych, narządów oddechowych (nieżyt nosa, gardła, krtani, bronchit) lub przewodu pokarmowego (rozwolnienia niekiedy bardzo silne, wzdęciem i bólami brzucha, niekiedy znów zaparciem), poczym następuje stopniowy spadek ciepłoty. Zrzadka występują też objawy ze strony układu nerwowego (utrata przytomności, sztywność karku itp.

c) Przypadki ciężkie wywołane bywają przez powikłania ze strony płuc, polegające na zajęciu całego płuca lub obustronnie pojedyńczych płatów; przypadki te bardzo często prowadzą do zgonu.

We wszelkich tych wypadkach należy natychmiast zawezwać pomocy lekarskiej.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek 8 bm. Seweryna.
Jutro w piątek 9 b.m. Marcjanny i Jukunda.
Wschód słońca g. 8 m 12.
Zachód „ g. 4 m. 01.

Ogòlna.

Powrót konsulatu. Przyjechał do Warszawy przedstawiciel konsulatu polskiego w Winnicy na Podolu p. Stefan Michalski wraz z całym personelem konsularnym, który obsługiwał ludność polską na Podolu do ostatniej chwili. Opuszczenie Winnicy wywołane zostało ewakuacją ostatnich oddziałów armji ochotniczej i wkroczeniem do kraju powstańców i bolszewików.

Nie będą walczyli. Jak już zaznaczyliśmy, prokurator w imieniu sejmowej komisji śledczej zwrócił się do żydowskiego związku kupców o pomoc w zwalczaniu śród żydów dawania łapówek. Związek dał odpowiedź odmowną, twierdząc, że jego kupcy nie dają łapówek, lecz, że to czynią tylko tak zw. wojenni kupcy.

Armja dziękuje artystom scen polskich. Z ministerjum spraw wojsk. nadesłał wiceminister Sosnkowski do Związku artystów scen polskich następujące pismo:

„Szanowne Panie i Szanowni Panowie! Potwierdzając odbiór złożonych na moje ręce czeków, czuję się w obowiązku złożyć Im w imieniu Armji Polskiej najszczersze podziękowanie za świetne i uwieńczone tak wspaniałym wynikiem przeprowadzenia zbiórki: „Artyści scen polskich — Żołnierzowi Polskiemu".

Czyn obywatelski Wielce Szanownych Pań i Panów, nie tylko stanowi wybitny przyczynek do akcji gwiazdkowej, lecz stanie się, jestem tego pewny, bodźcem do dalszych wysiłków żołnierza polskiego na polach walki, świadczącym o miłości i pamięci jaką darzy go społeczeństwo".

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku, poważania i wdzięczności.

Gen. Sosnkowski.

Zjazd przedstawicieli miast.

W niedzielę o 10-ej rano w sali kolumnowej ratusza warszawskiego rozpoczęły się obrady nadzwyczajnego zebrania ogólnego Związku miast polskich.

Zebranie zagaił prezes Związku, wiceprezydent Warszawy, Artur Sliwiński.

Sprawozdanie z działalności Związku za rok 1919 złożył dyrektor Związku inżynier M. Terech. W dyskusji podkreślono, iż niedostatecznie zabiegano o przyciągnięcie miast Wielkopolski do Związku miast polskich.

Po dokonaniu wyborów do komisji budżetowej, postanowiono utworzyć następujące sekcje zjazdowe: 1) rozbudowy miast polskich, 2) ubezpieczeń miejskich od ognia, 3) spraw samorządowych odnośnie do oświaty, 4) walki z

gruźlicą, 5) stosunku samorządu do państwa, 6) spraw budżetowych.

Z kolei omawiano statut Związku. Projektowane zmiany i poprawki przesłano do komisji statutowej.

W sekcjach rozbudowy miast, ubezpieczeniowej i spraw oświatowych po omówieniu szeregu dezyderatów z tych dziedzin gospodarki miejskiej zdecydowano przedstawić stosowne wnioski do decyzji plenarnego posiedzenia zjazdu przedstawicieli miast polskich.

W poniedziałek obradowały sekcje: do walki z gruźlicą i do spraw stosunku samorządu do państwa. Popołudniowe obrady plenarne poświęcone były sprawozdaniom z obrad sekcyjnych i wnioskom, które poszczególne sekcje przedstawiły do zatwierdzenia ogólnemu zebraniu.

W zjeździe uczestniczą przedstawiciele 63 miast z Kongresówki i Małopolski.

Z Sosnowca.

Książki dla żołnierzy. Wobec tego, że odczuwa się dotkliwy brak czasopism i książek treści religijnej, beletrystycznej i historycznej w bibljotekach żołnierskich frontu pomorskiego, zwraca się dowództwo I bataljonu 42 p. p. strzel. kres. z prośbą o składanie książek do dn. 1 lutego r. b. w red. „Iskry" oraz u oficera placu w Sosnowcu (ul. 3 Maja № 22).

Pożądane są i książki treści historycznej. Po 1 lutego zebrane czasopisma i książki odesłane będą pod niżej umieszczonym adresem, dokąd większe ilości można kierować w każdej chwili: Romuald Gątkiewicz, ppor. i refer. ośw. I baonu, 42 p. p. strzel. kres., poczta polowa 34.

Komunikacja ze Śląskiem. Dyrekcja katowicka ogłasza, iż z d. 3 bm. przywrócono komunikację kolejową ze Śląskiem przez Sosnowiec i Herby.

Z Sosnowca odchodzą pociągi o godz. 2 po poł. i 8.40 wieczorem, z Katowic zaś o godz. 11 min. 50 rano i 6.45 wieczorem.

Z Herbów Polskich odchodzą: 11.30 przed południem i 5.10 po południu, z Herbów zaś Pruskich odchodzą o godz. 1 min. 10 po południu i o godz. 6 wieczorem.

Czas podajemy nasz, t. j. t. zw. letni.

Pomoc dla dzieci. Ogólne zebranie członków Komitetu pomocy dzieciom w Sosnowcu, odbędzie się dnia 12 b. m. o godz. 3-ej popoł. w sali Stowarzyszenia techników, ulica Czysta 9.

Porządek obrad jest następujący:

1) odczytanie protokułu z zebrania organizacyjnego,

2) sprawozdanie z działalności K. P. D. po dzień 1 listopada 1919 r.

3) sprawa przeznaczenia funduszów Komitetu,

4) wybory,

5) wolne wnioski.

Rewizja na „czarnej giełdzie". Onegdaj o godz. 10 rano urząd walki z lichwą i spekulacją wraz z policją sosnowiecką zamknął ul. Modrzejowską na przestrzeni od ul. Warszawskiej do Targowej i gromadzące się tam osoby przeprowadził do policji, gdzie dokonano szczegółowej rewizji osobistej. Połów był niezbyt udatny, gdyż znaleziono tylko nieco srebra.

Jak nas informują, rewizje takie odbywać się będą częściej, co może wpłynie na „czarną giełdę", która się tam gromadzi i tamuje ruch uliczny, nadając ulicy Modrzejewskiej wygląd jakiegoś brudnego i krzykliwego mrowiska.

Osobiste. Dotychczasowy podprokurator przy sądzie okręgowym w Sosnowcu, p. Maksymiljan Walewski, dekretem naczelnika państwa z d. 12 grudnia 1919 roku został mianowany sędzią sądu okręgowego w Sosnowcu.

Spadek koron. Zaczął się gwałtowny spadek koron. Wczoraj rano za korony w Sosnowcu płacono 78 fen., wieczorem zaś tylko 70 fenigów.

Sanna. Od dni kilku mamy w Zagłębiu doskonałą sannę. Koniom może nieco lżej ciągnąć „eleganckie" sanki, ale cóż, kiedy spragnieni tej przyjemności zagłębiacy używają na sannie, co się zmieści. Pakuje się więc na sanki kilku panów, jedna lub dwie damy i sanki mkną po ulicach z szybkością tysiąca metrów na godzinę...

Ano, jak użyć, to użyć w myśl przysłowia: „Kiedy jeździć, to już sanną!"

Zamordowanie żołnierza. W ubiegłym tygodniu w lesie za Koziegłowami powiatu będzińskiego zamordowany został żołnierz polski z Gniazdowa Morderca dopuścił się zabójstwa w celach rabunkowych, gdyż przy zabitym nie znaleziono portmonetki ani portfelu z pieniędzmi. Za złoczyńcą zarządzono energiczny pościg.

Kino teatr Zacisze demonstruje olbrzymiej wartości arcydzieło sztuki kinematograficznej „Dusze wschodu" wytwórni francuskiej „Gaumont". Obraz opowiada dzieje miłości i grzechu pięknej kobiety i trzech mężczyzn, a pod względem inscenizacji i przeprowadzenia intrygi posiada niezwykły urok i finezję. Akcja, bohaterami której są przedstawiciele wschodu, przesycona jest duszną upajającą atmosferą tajemniczych ogrodów i haremowych niejako wnętrz, atmosferą zbytku i przepychu. Dramat wystawiony w szacie dekoracyjnej, jakiej dotychczas nie widzieliśmy. Ogrody i pałace wprowadzają widza w krainę baśni i piękna, znakomita gra Madeleine Seve, niezrównanej mistrzyni i artystki niezwykle pięknej, potęguje i tak już silne wrażenie obrazu, który stał się sensacją bieżącego tygodnia.

Teatr H. Czarneckiego daje dzisiaj nową operetkę, nie graną w Sosnowcu „Wesołą parę", kóra jest rzeczywiście tak wesoła, że niema końca śmiechowi, wywoływanemu przez komiczne sytuacje. Dopomaga do tego i świetna gra artystów.

W „Wesołej parze" prawdziwy koncert stanowią pp. Leonowicz i Miller, jak również reszzta obsady.

Jutro przedstawienia nie będzie.

W sobotę pierwszy raz w sezonie „Ptasznik z Tyrolu".

W niedzielę „Księżniczka czardasza".

W poniedziałek w Będzinie i we wtorek w Dąbrowie „Panna w koszarach".

Skrzynka do listów.

W sprawie elektrowni w Sosnowcu.

Z powodu ogłoszonego w kilku ostatnich №№ „Iskry" artykułu, podpisanego pseudonimem „Odbiorca prądu R. Z.", niniejszym oświadczam, że dopóki anonimowy obrońca interesów elektrowni sosnowieckiej nie ujawni swego nazwiska, nie mogę z nim wchodzić w żadne dysputy polemiczne, aczkolwiek wywody tego autora dałyby się obalić z dużą łatwością.

Przy sposobności podaję do wiadomości publicznej, nadesłany mi w ostatniej chwili przez jednego z mieszkańców Warszawy, rachunek za światło elektryczne, wystawiony przez elektrownię warszawską za miesiąc listopad 1919 roku; przy zużyciu prądu w ilości 21 kilowat-godzin:

1) cena za kilowat-godzinę mk. 1.07 × 21 =	mk.	22.48
2) opłata stała	„	0.75
3) podatek stemplowy		0 10
4) podatek miejski		17.42
Razem	mk.	40.75

Widać z tego rachunku, że odległa o 300 kilometrów Warszawa może mieć światło po mk. 1 07 za kilowatgodzinę. a nasz Sosnowiec, stolica węgla, ma płacić—jak chce elektrownia mk. 1.80, a jak chce nasz rząd—2.00 za 1 klwg.

Felicjan Wieczorek.

NADESŁANE.

Sprostowanie.

W № 6 „Iskry" z d. 6 b.m., zamieszczoną została wzmianka, podana przez niewiadomą nam osobę, jakobyśmy wskutek nieobecności pana referenta aprowizacji nie mogli otrzymać przepustek na zakup i sprowadzenie trzody dla aprowizacji miasta, wskutek czego miasto pozostanie bez mięsa.

Wzmianka ta nie jest ścisłą i uwłaczającą p. referentowi, który zaraz po zgłoszeniu się nas, sprawę zaświadczenia przepustek uskutecznił.

Sosnowiec, 6 stycznia 1920 r.

Roman Górski,
Wojciech Krężel,
Bronisław Konieczny,
L. Mazurkiewicz.

Ofiary

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze").

Zebrane w Będzinie w dniu 31 grudnia 1919 r. na ciepłą odzież dla żołnierza, do rozporządzenia polskiego Białego Krzyża, przez p. Edwarda Redena, artystę, na zorganizowanym przez niego lotnym kabarecie mk. 1,525 fen. 36, koron 27 i rb. 19.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Marji Białej ofiarowują Teofilostwo Gutowscy mk. 25 na żołnierza polskiego.

W restauracji P. Zawadzkiego w Dąbrowie zebrano w wieczór sylwestrowski w kółku znajomych dla „żołnierza polskiego" mk. 39, kor. 110 i rubli 15, które złożono w „Iskrze".

Czernikiewicz na wdowy po poległych żołnierzach składa mk. 25.

Z Będzina.

Na ciepłą odzież dla żołnierza. Znakomity humorysta kabaretowy p. Edward Reden wraz ze swą małżonką zorganizował w Będzinie zbiórkę na ciepłą odzież dla żołnierza polskiego, przy pomocy „lotnego kabaretu", w którym państwo Redenowie trzymali oczywiście prym. i

Wynk zbiórki przeszedł wszelkie oczekiwania, gdyż jak widać z działu ofiar „Iskry", zebrano około 2 tys. mk.

Za tak pożyteczny i ofiarny czyn major i dowódca garnizonu w Będzinie, p. Wielowieyski, wystosował do p. E. Redena serdeczne podziękowanie.

Bratobójca.

ROMANS

92.

Wsadzono ją do powozu, gdzie pani Verniere i Matylda zajęły miejsca obok niej, usiłując uspokoić jej rozpacz łagodnymi tkliwymi słowy.

Orszak ruszył pod eskortą plutonu piechoty, gdyż Ryszard Verniere był kawalerem legji honorowej.

Sznury karawanowe trzymali: Daniel Savanne, Filip de Nayles, Klaudjusz Grivot, majster i kasjer Prieur.

Robert Verniere szedł na czele za trumną.

W pierwszym szeregu za nim postępował Magloire, trzymając za rękę małą Martę, potym następował tłum, wszyscy robotnicy fabryczni, cała ludność z Saint Ouen i okolicy, wreszcie karety żałobne.

Elegancki ekwipaż posuwał się na samym końcu.

W powozie tym znajdował się tylko jeden człowiek.

Był to baron Wilhelm Schwartz, urzędnik do szczególnych poruczeń przy ambasadzie niemieckiej.

Co na pogrzebie wielkiego przemysłowca porabiał naczelnik szpiegów w Paryżu?

Z depeszy, przysłanej mu z Berlina, dowiedział się o przyśpieszonym wyjeździe Roberta z rodziną; w telegramie tym zalecano mu powziąć wiadomość o przyczynie tej nagłej i nowej podróży do Francji.

Nie chcąc się tym razem zdawać na nikogo, przyjechał do Saint Ouen, a rezultat jego spostrzeżeń osobistych dał mu do myślenia, że był na mylnej drodze w pierwszych domysłach.

Jakże przypuścić, że Robert tak śpieszący do Paryża z żoną i pasierbem i idący teraz z twarzą, skrzywioną z bólu, po za karawanem brata, był mordercą tego brata.

Nic w świecie nie mogłoby się wydać bardziej nieprawdopodobnym. Nimniej jednak w głowie tego niemca powstała niejaka wątpliwość, a raczej cień wątpliwości.

— Wszystko jest możebne— mówił do siebie — nawet to, co jest nieprawdopodobne... nawet niemożebność...

Wiemy, że się nie mylił.

Matylda i Aurelja postanowiły nie pozwolić Alinie, by wysiadła na cmentarz.

Obawiały się dla biednego dziecka nowego ataku, którego skutki mogłyby być niebezpieczne.

Córka Ryszarda, zaślepiona łzami, dała się przekonać, i po za miejscem spoczynku oczekiwała końca ceremonji.

Pokropiono trumnę wodą święconą i tłum rozszedł się bardzo wzruszony.

Karety żałobne odwiozły Roberta z rodziną do Daniela Savanne.

Alina tak była złamana i rozgorączkowana, że musiano ją położyć do łóżka.

Czymprędzej wezwano do niej doktora.

Po raz drugi oświadczył, że stan młodej dziewczyny, jakkolwiek wymagający wielkich starań, nie jest żadną miarą niebezpieczny i chyba tylko niespodziewane jakieś komplikacje mogłyby wzbudzić obawę.

Sędzia śledczy zatrzymał rodzinę Verniere na obiedzie.

Przez ten czas sędzia mógłby wyłuszczyć bratu Ryszarda projekty o przyszłości, które nastręczyły mu się w myśli, a których urzeczywistnienie, gdyby było możliwe, przedstawiałoby wielkie korzyści.

Daniel Savanne rad był, że i Aurelja obecną jest rozmowie, którą pragnął mówić z jej mężem i zaczął mówić w te słowa:

— Obecnie, gdyśmy ukończyli nasze bolesne zadanie, gdy mogiła na zawsze się zamknęła nad bratem pańskim, nad moim przyjacielem, musimy pamiętać o nim, i z miłości dla niego zająć się jego córką, biednym dzieckiem, które pozostaje sierotą i do tego zrujnowaną... Nieprawdaż?..

Na to odpowiedział Robert:

— Gdybyś pan, drogi panie Savanne, nie poruszył tej kwestji, ja nieomieszkałbym jej poruszyć, co niech będzie dowodem, że pojmuję jej doniosłość.

— To chcę wytłomaczyć ci jasno i krótko położenie Aliny.

— Powiedziałeś pan, że jest zrujnowaną? — zauważyła Aurelja.

Sędzia śledczy podchwycił:

— Cały jej majątek składa się dziś z trzydziestu tysięcy franków, złożonych przez jej ojca w banku lyońskim. Do tej sumy trzeba dodać drugą prawie równą, przedstawiającą wartość placów w Saint-Ouen, na których wznosiła się spalona fabryka... Ogółem sześćdziesiąt tysięcy franków, z czego trzeba potrącić koszta uregulowania spadku i t. p., pozostanie więc Alinie około pięćdziesiąt pięć tysięcy franków. Otóż w naszych czasach przy trzech procentach, jakie dają pieniądze, dochód jej będzie nędzny.

— Alinę zabierzemy z sobą —rzekła żywo pani Verniere— nie trzeba jej nic, ja potrafię przypuścić ją do części majątku, którym rozporządzam.

Robert wtrącił się:

— Tę kwestję trzeba odłożyć na później, jakkolwiek zgadzam się na twój zamiar zupełnie — odezwał się do żony.

Poczym, zwracając się do Daniela Savanne, dodał:

— Ale nie nadmieniasz pan nic o wynagrodzeniach, przynależnych od towarzystw, w których mój biedny brat był ubezpieczony...

— Ryszard Verniere nie był ubezpieczony! — odparł urzędnik.

— Nie był ubezpieczony! — zawołał Robert — to trudne do uwierzenia i nieprzebaczalne... Ależ to prawie szaleństwo!

— Tak, byłoby to szaleństwo, gdyby nie okoliczności, w jakich to nastąpiło.

I Daniel odpowiedział, skutkiem czego ubezpieczenie nie zostało odnowione.

(D. c. n.)

Kradzież brylantów

wartości 50,000 marek w hotelu „Polonja".

Częstochowa, 6 stycznia.

Jubiler Icek Trombaski z ›w. Rynku został zawezwany hotelu „Polonja", w celu starczenia jednemu z gości sztownych kolczyków bry- ıtowych.

Kupiec Trembaski niezwłonie podążył do hotelu zabiejąc z sobą kolczyki z dużyi brylantami wartości 50,000 k.. Elegancko ubrany gość ›ejrzał kolzzyki z pewnym dowoleniem, przyczym nadienił, że nie jest pewny je›ak czy kolczyki te będą po›bać się osobie, której zaierza je ofiarować. W celu u›nięcia tego szkopułu, gość osił jubilera, by pozwolił mu kazać kolczyki swemu koledze. Kupiec zgodził się na propozycję.

Klijent wyszedł z kolczykami z numeru i długo nie wracał. Jubiler jednak sądził, że klijent jego zabawił dłuższą chwilę u kolegi z powodu zakończenia starego roku. Jakież było jego zdumienie, gdy nawet po godzinie 12 ej nieznany klijent nie powrócił z kolczykami.

Rok 1920 dla owego jubilera rozpoczął się ogromnie niefortunnie, gdyż stracił brylanty wartości 50,000 mk. Sprytny oszust nie powrócił już więcej do numeru, w którym zostawił pustą walizkę płaszcz i... łatwowiernego kupca.

Telegramy.

Pokój zacznie się w sobotę.

Wymianę ratyfikacji wyznaczono na d. 10 b. m

Berlin, 8 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry".)

Ze źródła wiarogodnego do oszą, iż rząd berliński otrzyıał notę ententy z żądaniem, y ostateczna wymiana ratyfiıcji traktatu wersalskiego odbyła się w sobotę, d. 10 bm.

Podpisanie protokułu co do wypełnienia warunków rozejmu nastąpi wcześniej.

Paryż, 7 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry".)

Wymianę ratyfikacji traktatu pokojowego wyznazono urzędowo na d. 10 stycznia po południu.

Podstęp się nie udał!

Armja okupacyjna nie będzie zmniejszona.

Paryż, 8 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry".)

Niemcy powiększają stale w ımiarach sobie wiadomych arówno wojska, jak i „poliç" (zamaskowane wojsko) w ıręgach plebiscytowych, nie ılując na utrzymanie tych ındytów miljonów marek.

Jednocześnie rząd berliński ystąpił z prośbą do ententy o zmniejszenie korpusów okupacyjnych ze względu na materjalną sytuację Niemiec.

Na onegdajszym posiedzeniu Rada najwyższa, rozważywszy prośbę niemiecką, postanowiła odpowiedzieć, że zmniejszenie liczebności wojsk okupacyjnych nie nastąpi.

Polacy pójdą na Kijów?

Umowa rządu polskiego z Denikinem.

Lwów, 6 stycznia.

„Gazeta Wieczorna" donosi: ›nikiński organ „Utro Rossji" ›nosi: Rząd polski zawarł z ›mją Denikina umowę milirną, na mocy której wojska polskie mają podjąć ofensywę przeciw bolszewikom, pójść na Kijów i nie dopuścić do dalszych postępów armji czerwonej

Szalone straty niemców.

Bilans wojny: 7,100 tys. zabitych i rannych.

Berlin, 8 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry".)

Biuro Wolffa. „Vorwaerts" głasza, iż straty niemieckie w ojnie obecnej wyniosły:

w zabitych 1.728.246

w tej liczbie 62.693 oficerów;

w rannych 4.234.107

w tym 116.015 oficerów;

wziętych do niewoli 1.078.619

w tym 23.104 oficerów.

Straty w marynarce wynoszą w zabitych 24.112, rannych 29.830 i wziętych do niewoli 11.654.

Walka z bolszewizmem.

Rada najwyższa a bolszewizm.

Paryż 7 stycznia.

(Tel. wł.)

Rada najwyższa zajmowała się onegdaj sprawą bolszewizmu na Bałkanach, w Azji i w kolonjach ententy. Co do celowego zwalczania bolszewizmu nie powzięto żadnych uchwał.

Bolszewizm w Bułgarji

Budapeszt, 7 stycznia.

(Tel. wł.)

Według telegr. wieści z Sofji, w Bułgarji szerzy się bolszewizm z siłą niezwykłą.

Komuniści posiadają broń, granaty ręczne i amunicję w ilości dostatecznej.

W Filippopolu rozbrojono wszystkich urzędników poczty i telegrafu. okazało się bowiem, że podczas walk ulicznych, w których zamordowano 120 osób, urzędnicy ci walczyli po stronie komunistów.

W całej Bułgarji koleje stoją. Rząd powołał pod broń rezerwy. W wielu miejscowościach przyszło do krwawych starć strajkujących z policją

Wczoraj w Sofji odbyła się manifestacja przeciwmonarchiczna i przeciwrządowa z udziałem 40 tys. osób. Z trudem udało się rozproszyć manifestantów.

Komunikat polski.

Warszawa, 8 stycznia.

(P. A. T.)

Front lit. białoruski.

Bolszewicy postanowili byli bronić Dynaburga za wszelką cenę i tylko bohaterskiej postawie wojsk naszych i łotewskich, stanowczości i zdolności dowództwa przypisać należy tak pomyślny wynik tej operacji dla nas.

Zwłaszcza podnieść należy brawurę i bohaterstwo naszych pułków piechoty, które bez przerwy napotykając rozpaczliwy opór przeciwników, łamały go każdorazowo bagnetem; szczególnie odznaczyły się 1-szy i 5-ty pułk legjonów. Obecnie rozpaczliwe kontrataki bolszewickie, prowadzone przy pomocy świeżo przywiezionych wojsk na Wyżki i Dubno, rozbiły się o opór naszych oddziałów.

Na południe od Połocka, oddziały nasze dokonały śmiałego wypadu, rozbijając placówki nieprzyjacielskie, pod Karczowicami, biorąc kilkunastu jeńców.

Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński.

Wzmożone wywiady.

Peln. obowowiązki w zastęp. szefa sztabu gen.

Haller, gen.-podpułkownik.

Rokowania polsko-niemieckie.

Paryż, 7 stycznia.

Co do przejmowania zarządów ziem, odstępowanych Polsce i co do przewozu wojsk rokowania polsko - niemieckie dały wynik pomyślny.

W sprawie układu gospodarczego i kwestji finansowych wczoraj prowadzono rokowania w dalszym ciągu.

Clemenceau podejmuje min. Patka.

Paryż, stycznia.

(P. A. T.)

Prezes ministrów Clemenceau podejmował w poniedziałek polskiego min. spraw zagranicznych p. Patka.

„Uprzykrzeni" cudzoziemcy.

Berlin, 7 stycznia.

„Vossische Zeitung" dowiaduje się, że rząd pruski zamierza wydalić „uprzykrzonych" (laestige) cudzoziemców, przekraczających przepisy policyjne i internować ich w specjalnych obozach. Wchodzą tu w rachubę w pierszym rzędzie „polacy", którzy stale pozostają bez pracy i są ciężarem dla państwa („Polaków" takich w Niemczech niema, z prasy zaś górnośląskiej widać, że mowa o żydach z Polski, którzy na G. Sląsku zwłaszcza trudnią się różnymi podejrzanymi interesami. Przyp. red.)

W miejsce krzyża fotografje Massaryka.

Praga, 6 stycznia.

Jak donosi katolicki „Czech", usunięto we wszystkich szkołach w Pradze na rozkaz zastępcy burmistrza Kolinera krzyże z Chrystusem.

Pismo to donosi, że w miejsce wizerunku Chrystusa zawieszone będą w czeskich szkołach portrety masona Massaryka.

Zakończenie strajku kolejowego we Lwowie.

Lwów, 6 stycznia.

Strajk kolejarzy lwowskich, z powodu wypłaty markami zamiast koronami był zupełnie niepotrzebny, albowiem rząd warszawski przyrzekł kolejarzom wyrównać wszelkie straty, poniesione przez wymianę marek na korony. Takie samo stanowisko zajął socjalistyczny „Związek pracowników kolejowych w Warszawie", który telegraficznie wezwał lwowskich kolegów do pracy, depesza jenak nie odniosła skutku.

Nie strajkują we Lwowie, urzędnicy, znaczna część konduktorów, służba przetokowa, służba zwrotnicza oraz wielu funkcjonarjuszy innych dział.

Mimo agitacji strajk w Galicji Wschodniej się nie rozwinął. Kolejarze wschodnio-galicyjscy wszędzie pełnią służbę.

Ze Lwowa odeszły dzisiaj wszystkie pociągi osobowe, z wielkim opóźnieniem.

Opinja publiczna potępia powszechnie strajk i jest nadzieja, że będzie on może jeszcze dzisiaj ukończony.

Lwów, 6 stycznia.

Strajk kolejarzy zakończył się dziś wieczorem. Strajkujący wrócili do pracy.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski.

Drukarnia „Iskry."